

STANISŁAW BAŁDYGA

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, basen w Lublinie

Baseny przy ulicach Lubomelskiej i Grottgera

Niedaleko skoczni był basen. Dzisiaj jest to jeden ciąg trasy W-Z. Znajdował się po lewej stronie od miejsca, gdzie wylatywało się z ulicy Lubomelskiej. Ulica Lubomelska była dość wysoko, natomiast basen nisko, nad samą wodą. Kiedy Czechówka wylewała (a wylewała często), to trafiały się w nim jakieś żaby czy coś takiego. Stanowił największy basen w Lublinie. Były trzy: przy szkole Staszica, ten i na ulicy Grottgera w miejscu dzisiejszego nieszczęsnego teatru w budowie. Otwarty –wtedy nie było krytych basenów. Pierwszy tego typu, MOSiR, budowano dopiero wtedy, kiedy chodziłem do liceum. Czyli w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych.

Na basen kupowało się bilety. On był nisko, natomiast ulica [Lubomelska], która potem przechodziła chyba w ulicę Północną (prowadziła na Czechów), leżała dość wysoko. Przy furtce kupowało się bilety i tam znajdowała się przebieralnia, szatnia, która była jakby piętrowa. Schodziło się bowiem po schodach, gdzie stała druga przebieralnia na wysokości basenu. Były więc dwie: jedna na drugiej. Tuż obok biegła Czechówka. Odgrodzono ją niewielkim wałem. Ten basen był dość duży. Pewnie pełnowymiarowy, chociaż stosunkowo płytki. Najgłębszy basen znajdował się na ulicy Grottgera; z wieżą, trampolinami i tak dalej. Był mniejszy, ale głębszy. Trampolina znajdowała się też przy szkole Staszica. Na ulicy Lubomelskiej ich nie było, tylko słupki. Basen musiałby być głęboki, żeby można było skakać.

Na basen chodziłem głównie na ulicę Grottgera. Znajdował się pod dzisiejszym teatrem. Był po prawej stronie jezdni. Nie istniał jeszcze hotel Unia. Zbudowano go później. Był tam dość duży skwer z pomnikiem (nie pamiętam już, czemu ten pomnik był poświęcony). On stoi chyba do dzisiaj. Prawie vis-à-vis Komitetu Partii. To był trójkąt, który podchodził aż pod KUL. Później to zmieniono. Został tylko kawałeczek, a zbudowano Unię. Hotel powstawał, kiedy chodziłem do szkoły, czyli w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych.

My, chłopcy, przede wszystkim kąpaliśmy się w stawach, z których zbierano lód. One były najbliżej. Wychodziłem i po pięciu minutach byłem nad stawem. Natomiast w

zimie, jak Czechówka wylewała, a od końca lutego były mrozy, to od Sławinka do ulicy Lubartowskiej można było jeździć na łyżwach.

Data i miejsce nagrania	2012-03-26, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"